

# BARWA i RYSUNEK

BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MALARSKIEJ“ DLA MŁODZIEŻY

Abonenci Gazety Malarskiej zamawiać mogą osobno dodatek „Barwa i Rysunek“ za opłatą zł 1,— na kwartał

## Mineralne farby malarskie

Farby, które poniżej omówimy, są pochodzenia mineralnego. Otrzymuje się je jako produkt naturalny, albo jako produkt przemysłu chemicznego. Przez procesy takie, jak mielenie, szlamowanie oraz przesiewanie przygotowuje się farby te do użytku. Służą one: dla celów ściśle malarskich; częstokroć mają zastosowanie, np. w drukarstwie, do barwienia metali, drzewa, szkła, laku, kitu, a wreszcie także w lecznictwie i kosmetyce.

### I. Farby białe.

1. **Biel barytowa** czyli siarczan barowy zachodzi w przyrodzie jako minerał baryt (Ba) w stanie białej, zbitej masy, wyjątkowo w kryształach. Do nas sprowadza się ją z Tyrolu, Turyngji i Westfalji. Jest ona praktycznie nierozpuszczalna, zupełnie odporna na działanie atmosfery i ognia. Daje się mieszać z wszystkimi farbami. Siarkowódór nie działa na biel barytową (porównaj biel ołowiową!). Tło pokrywa słabo i dlatego jest farbą mało używaną.

Biel barytowa, sztucznie otrzymywana jako produkt uboczny w rozmaitych działach fabrykacji chemicznej, jest bardziej wydajną niż baryt. Bywa często używana jako dodatek do innych farb dla uzyskania jaśniejszego odcienia. Ponieważ każdy dodatek bieli barytowej obniża wartość farby podstawowej, a nie daje się łatwym sposobem stwierdzić, uzasadnione są żądania odbiorców, by farby, które zawierają biel barytową, były odpowiednio znaczone (np. w Niemczech znaczy się to literą V — Verschnitt z dopisem procentu).

Biel barytowa nosi dzięki swej trwałości nazwę bieli trwałej, specjalnie delikatnie zmelte gatunki noszą nazwę „blanc fixe“.

Podobne zastosowanie, jak biel barytowa, tj. jako domieszka do farb, ma kreda, gips, glina itp.

2. **Biel ołowiową** otrzymuje się z ołowiu rozmaitymi sposobami. Jednym z takich sposobów jest zawieszenie płyt ołowianych na dwa miesiące na drewnianych literach w zamkniętych komorach i poddanie działaniu powietrza jak kwasu octowego i węglowego w temp. 40—50°C.

Biel ołowiowa jest najwydajniejszą ze wszystkich farb białych. Zmieszana z oliwą schnie najszybciej i przytem bardzo mało jej potrzeba. W handlu znajduje się jako proszek, pasta lub w postaci sztab. Użyta jako farba olejna staje się z biegiem czasu rogowata i przeświecająca. Pod wpływem siarkowodoru czernieje. Biel ołowiowa jest farbą bardzo trującą.

3. **Biel kremśka** jest najczystsza odmianą bieli ołowiowej. U Pojawia się w handlu w kawałkach o kształcie czworobocznym i o przełomie szklistym.

Odmiany bieli ołowiowej, zmieszane z bielą barytową, zwa się **bielą wenecką, hamburską, holenderską**. Czysta biel ołowiowa rozpuszcza się w rozcieńczonym kwasie azotowym (doświadczenie!).

4. **Biel cynkowa** czyli tlenek cynkowy. Otrzymuje się ją z cynku przez destylację i utlenienie przy pomocy strumienia powietrza, czasem przez prażenie rud. Jest to biały proszek, mniej wydajny niż biel ołowiowa (stosunek 3:5), nieczarniejący pod wpływem siarkowodoru i nietrujący. Schnie wolniej niż biel ołowiowa, a przy wysychaniu łatwiej pęka.

Biel cynkową wyrabia się w wielkich ilościach w Niedzieliskach i Sosnowcu, dalej na Śląsku niemieckim i w Belgji.

5. **Litopon** jest sztucznie otrzymywaną mieszaniną



Abc. Nr. 1032  
30



2393  
III  
Czasop. 2/1929



na tlenku i siarczku cynkowego oraz siarczanu barowego. Farba jest tem lepsza, im więcej zawiera siarczku cynkowego. W handlu znajdują się gatunki z 15% siarczku cynkowego (pieczęć żółta), z 22% (niebieska), z 26% (biała), z 30% (czerwona) i 33% (zielona).

Jest farbą prawie tak wydajną, jak biel ołowiowa; na działanie siarkowodoru nieczuła; jest nietrująca.

Litopon jest farbą tańszą niż biel cynkowa. Pewne jego odmiany szarzeją przy naświetlaniu.

## II. Farby żółte.

1. **Żółta ochra** jest mieszaniną związków żelaza i gliny z gipsem i szpatem ciężkim. Przychodzi z Czech, a najlepsze gatunki z Francji i Włoch. Od ilości związków żelaza zależy odcień farby. Może ona być jasna żółta, ciemna i w tonie pośrednim.

## Pomoc doraźna w nagłych wypadkach

**Otrucia.** Przy otruciach należy zawsze szukać pomocy lekarza. Podejrzenie na otrucie budzić musi nagłe zachorowanie osoby wśród zupełnego zdrowia, choć nie da się zaprzeczyć, że i osoby przedtem chore, mogą również ulec zatruciu. Mówiąc tu o otruciach musimy zwrócić uwagę, że otruc się można nętylko przez przewód pokarmowy ale przez oddychanie gazami trującymi albo przez ranę na skórze.

Przy podejrzeniu na otrucia trzeba zwrócić uwagę a) na otoczenie chorego, w szczególności na otaczające powietrze, czy nie zawiera czadu lub czy powietrze wydechane przez chorego nie ma woni np. gorzkich migdałów, czy butelki obok chorego nie zawierają podejrzaných trucizn itp.; b) obejrzyć usta chorego lub błonę śluzową jamy ustnej, czy nie ma nadżar lub specjalnego zabarwienia; c) na skórze nie ma wysypki, zaczerwienienia lub żółtaczki; d) czy źrenice są zwężone lub powiększone; e) czy chory jest przytomny, czy ma drgawki lub śpiączkę; f) czy tętno ma wyczuwalne i g) czy chory wymiotuje i czem wymiotuje.

Pierwszą rzeczą ratującego powinno być wydalanie trucizny z organizmu. Najlepszym środkiem są wymioty nawet wtedy, kiedy zatrucie nie nastąpiło drogą przewodu pokarmowego. Lekarz dokonuje przepłukania żołądka. Jako środka wymiotnego można użyć większej ilości ciepłej wody ze solą lub podać następujące lekarstwo: Rp. Pulv. rad. Ipecacuanhae 2,0, Cupri sulf. 1,0, Aquae dest. 60,0 M. D. S. — Co 5 minut po łyżeczce zażywać.

W. Gosieniecki

## Sztuka Etruska

W chwili upadku swej ojczyzny (II w. przed Chr.) posiadali Grecy kulturę tak żywotną, że nietylko przeżyła ona podbój narodu greckiego przez Rzymian, ale nawet tychże Rzymian-zwycięzców wyższością swą i potęgą ujarzmiła, narzucając im myśl grecką, budownictwo, rzeźbę i malarstwo greckie. Zanim jednakże wpływy greckiej kultury stały się w Rzymie panującymi, korzystali Rzymianie, nie mając z powodu ciągłych walk i wojen ani czasu, ani

Żółta ochra jest farbą bardzo trwałą na działanie atmosfery i światła. Wymaga ona dużo oliwy i jest farbą średnio wydajną. Odmiany jaśniejsze są wydajniejsze od ciemniejszych. Na powietrzu zwolna ciemnieje.

2. **Żółcień chromowa.** Otrzymuje się ją ze związków chromowych i ołowiowych. Jest farbą nadzwyczaj wydajną, prawie zupełnie trwałą, o pięknym, żółtym kolorze, w odcieniach od cytrynowego do pomarańczowego. Żółcień chromowa jest farbą trującą.

Gatunki spotykane najczęściej w handlu są: cytrynowy, żółty i pomarańczowy. Zachodzi też pod nazwą żółcień paryskiej, nowej itp.

3. **Żółcień kadmowa** jest siarczkiem metalu kadmu (Cd), zbliżonego do cynku. Jest to farba bardzo trwała, lecz droga.

Zresztą można użyć mąki gorczyczej, która jest w apteczce domowej, w ilości łyżeczki do szklanki wody; można też popróbować podrażnić łuki podniebienne palcem lub piórkiem, podać olej rycynowy lub ciepłą wodę z roztopionem masłem. Jako środków pobudzających można użyć: czarnej kawy, konjaku, nacierania wodą i szczotką, butelek z gorącą wodą na nogi, gorczyczników na łydki, lewatywy z wody, do której dodano łyżkę octu, kąpieli ciepłych itd.

Przy zatruciu kwasami podać mleko, białko z jają z wodą i mydłem, łyżkami wodę wapienną, lód, kredę sproszkowaną z wodą.

Przy otruciu **ługami** (alkaljami — zasadami) podać rozcieńczony ocet, mleko, oliwę, lód.

Przy otruciach **truciznami** jak morfiną, kodeiną lub innymi alkaloidami podać silny odwar herbaty t. zn. zagotowanej, nie zaparzonej.

Ogólnie należy pamiętać o tem, że przy otruciu **fosforem** nie wolno podawać oleju rycynowego, bo w tłuszczach a również i mleku rozpuszcza się fosfor. Tak samo w oleju rozpuszcza się trucizna zawarta w pryszczawkach czyli kantarydach. Podobnie i kamfora rozpuszcza się w oleju, dlatego przy ratowaniu otrutych nią nie należy podawać oliw i tłuszczów.

Przy bardzo silnych i ciężkich otruciach nie podawać dużej ilości środków wymiotowych, ponieważ zachodzić może obawa pęknięcia żołądka lub jelit nadżartych trucizną.

zmysłu do uprawiania sztuki pięknych, z kultury Etrusków.

Lud ten, przybyły prawdopodobnie z Małej Azji, a osiadły w X w. przed Chr. w środkowej Italji, tworzy pierwszy na półwyspie apenińskim, chociaż nie własną, oryginalną, ale o pewnym jednak poziomie kulturę artystyczną. W początkach przeważają jeszcze motywy wschodnie, a później zajmują ich miejsce, w miarę wznagających się stosunków



handlowych z Grecją i kolonjami greckimi, i wpływy greckie.

Sądząc z zachowanych zabytków i ruin, musiał to być lud dobrze zorganizowany i, mimo surowości obyczajów, pracowity. Miasta ich, wysoko

frontu. Opisuje je Witruwjusz, budowniczy rzymski. Nic się z nich niestety nie zachowało. Natomiast doskonale się utrzymały grobowce albo kute w skale, albo też zbudowane w ziemi. A ponieważ kult dla zmarłych, podobnie jak w Egipcie, nakazy-



położone, otoczone były murami obronnymi. Bagniste tereny kraju przecinały kanały podziemne. Stosowano przy nich sklepienia i łuki, których znajomość Etruskowie z sobą z Małej Azji przynieśli. Świątynie były przeważnie z drzewa, z postukiem z

wał budować liczne grobowce i urządzać je na życie wieczne zmarłym podobnie, jak mieli za życia doczesnego, przeto w grobowcach tych przechował się przez lat tysiące odblask życia Etrusków, ich wierzeń, zabaw, uczt i sprzętów rozmaitych, któ-



remi otaczano zmarłych lub ich popioły. To też poza zewnętrzną, nieraz bardzo bogatą fasadą, kutą w skałę, najciekawsze jest wewnątrz grobów, które pokazują nam wiernie wewnątrz domów mieszkalnych. Ściany podzielone pilastrami, w tem nisze, przeznaczone na przechowywanie urn z popiołami, kolumny (ryc. 1) podtrzymujące architekturę misz, z charakterystyczną podstawą (ryc. 1A), sarkofagi gliniane, o bogatych figuralnych wiekach (ryc. 4 sarkofag z Cervetri, Muz. Brytyjskie-Londyn), prawdziwe wazy greckie i miejscowej roboty, wzorujące się na greckich, ale niedociągnięte do poziomu pierwowzorów, a nade wszystko malowania figuralne, pokrywające ściany, dają doskonały obraz kultury etruskiej i życia ówczesnego. Te malowidła ściennie nie tylko odzwierciedlają życie, uczyły i polowania (ryc. 2 i 3, Grota Querciola), ale wykazują

i rozwój malarstwa u Etrusków, w wielkiej mierze zależnego od malowań waz greckich, które omówiliśmy w ostatniej pogadance. Jako malarzy zainteresuje nas technika tych malowideł. Były one wykonane al fresco na białym tle, w początkach tylko trzema kolorami: czarnym, czerwonym i żółtym. Później dopiero zaczęto używać kolorów niebieskiego, zielonego i rozmaitych odcieni czerwonego. Twórczość Etrusków opanowała jeszcze poza tem bronzownictwo, któremu posługiwano się przy odlewaniu posągów, jak i drobnych przedmiotów codziennego użytku. Znałe nawet w Grecji były świeczniki — trójnogi Etrusków.

Oto obraz sztuki tego ludu, któremu przypadało w udziale być niejako ogniwem między wielką sztuką zamierającej Grecji a cywilizacją Rzymu zrywającego się do panowania nad światem.

## Malarja

(Ciąg dalszy).

### VI.

— Rozpiralski?... W kącie na prawo, kole stajników. A potem prosto na drugie piętro. Ino trza dzwonić mocno, a nisko się kłaniać, bo głuchy i zły.

Po chwili artysta, trzymając pod pachą obrazek w stare „Kurjery“ owinięty, szarpał z całej siły drut od pękniętego dzwonka, który klekotał głucho, jak garnek rozbity. Znaczek na drzwiach głosił, że tu mieszka „Rozpierała-Rozpierałski K. W. P.“

Szarpał długo i tracił już nadzieję, czy będzie usłyszany, gdy nagle rozległo się za drzwiami straszne przekleństwo. Zaraz potem zaczęło z hałasem odsuwać rygle i otwierać zamki.

Uchyliły się drzwi — z wewnątrz krzyknęło groźnie:

— Do środka!.. — Do środka!

Leon przestąpił próg i ujrzał w obliczu niskiego staruszka o nadzwyczaj białych włosach, z okropnie czerwona twarzą, z prawą nogą na szczydle, z lewą ręką na temblaku, z jednym okiem zalepionem czarną kitajką.

Staruszek miał na sobie wytłuszczony szlafrok, przy którym wisiała duża szabla kawalerska. W zdrowej ręce trzymał staroświecki, kapiszonowy pistolet.

— Z policji??? — ryknął, potrząsając pistoletem.

Artysta uklonił się nisko.

— Jestem malarz — przedstawił się. — Przybywam z rekomendacji mego przyjaciela Gitary...

— Mów głośniej! — wrzasnął staruszek, przyskakując do mówiącego.

Leon powtórzył swoje słowa, a chcąc być jak najgrzeczniejszym, dodał jeszcze:

— Pan dobrodziej wybaczy, że...

— Jaki dobrodziej? — zaperzył się tamten. — Wiesz przecie, że nic dobrego nie działał ani w trzydziestym pierwszym, ani w sześćdziesiątym trzecim. Chęci miałem jak najlepsze, ale cóż?.. Nec Hercules!.. Nazywaj mnie prosto kapitanem.

— Panie kapitanie! Kolega mój Gitara...

— Do stu diabłów! Nie znam żadnego Gitary.

— Psiakość... Chciałem powiedzieć: kolega mój Pijolek...

— A pan Fijolek!.. Bardzo stateczny młodzieniec. Wielki, rodzimy talent. Kiedy tak, to proszę dalej.

Pokój, do którego weszli, wyglądał, jak zbrojownia. Tuż przy drzwiach stał stół, a na nim rozłożone były szable, króci-ce, ostrza lanc, rozki z prochem, woreczki ze śrutem i kulami. Ze ścian wyglądały marsowe oblicza Sobieskiego, Kościuszki. Liczne obrazy i sztychy przedstawiały epizody z insurekcji Kościuszkowskiej, z rewolucji 31-go roku i z ostatniego powstania. Leon dostrzegł pomiędzy nimi i akwarę Gitary.

Gdy usiedli, artysta chciał od razu ad rem przystąpić.

— Panie dobrodziej... psiakość!.. panie kapitanie, przybyłem tu w interesie...

— Do diabła interesy! — rzucił się staruszek. — Polacy jesteście. Zacząć nam wypada od gorzalki. To „Batorówka“, ciągnął, zdejmując z półki dwie spore flasze, — a to — „Gdańska“... „Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze“... Na przekaszkę: pierniki z Toruńska, sliwki suszone z Litwy, ciasteczka suche z Krakowa, kolacze z Ukrainy. Przypomni to nam wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Pijmy i — bijmy. Do ciebie, gościu! Jeszcze Polska nie zginęła!

I tyknął ogromny kielich „Batorówki“.

Artysta poszedł w jego ślady.

— Póki my żyjemy!.. Ależ mocno, psiakość!

— Jak Batory.

Dopiero podpisawszy i podjadłszy, przystąpili do interesu.

— Przyniosłeś obrazek? — spytał staruszek, rozczerniony po wodce, jak piwonja.

— Obrazek, panie kapitanie.

— Pewnie jaką „Zuzannę w kąpieli“, albo „Ewę podczas grzechu!“...

— Niech to kpy malują. Ja wiem, com winien Ojczyźnie.

— Pokaż.

(C. d. n.)

### Jak się uczyć?

1. Oznacz zawsze dokładnie plan pracy umysłowej, którą masz wykonać.

2. Nie spiesz się przy nauce zbyt, lecz postępuj na przód gruntownie i ze spokojem.

3. Ucząc się zadanej lekcji, zrozum przedewszystkiem dokładnie zadany przedmiot, nawiąz do znanych ci już rzeczy, podziel sobie należycie cały zadany materiał, wydziel rzeczy ogólne i oddziel rzeczy mniej potrzebne, ujmij zadany przedmiot w całość, czyli system.

4. Przez ćwiczenie nabytą wiedzę zamień na umiejętność.

5. Ucząc się napamięć, staraj się zapamiętać nie dźwięki i słowa, lecz myśli, a zatem ucz się zawsze dłuższych całości myślowych, a nie strofek.

6. Powtarzaj często i dość prędko po wyuczeniu się to, co chcesz dobrze zapamiętać.

7. Jeśli chcesz zapamiętać jakąś większą całość, zrób sobie z niej skrót. Ale tylko przez siebie zrobiony skrót (konspekt) ma wartość. Skróków od nikogo nie pożyczaj i nie kupuj.

8. Pracuj zawsze w skupieniu i pamiętaj, że pierwsze wrażenia w zetknięciu z rzeczą nową są najsilniejsze.

### Dylemat.

Malarz (do siebie): „Jestem rzeczywiście w sytuacji bez wyjścia! Gdy popełnię bohomaz, żaden diabeł nie chce mi go kupić; namaluję coś porządne, zabiera mi to z miejsca komornik!“